

Kwiatki, matki boskie i krew

CO BYŁO...

Parę słów o inspiracjach i ludziach na Twojej drodze

To pytanie, które zawsze mnie krępuje. Kiedyś wydawało mi się, że powinienam wymienić kilka wybitnych nazwisk. Teraz już się tego nie wstydę, że moją największą inspiracją zawsze był dom – głośny i wypełniony historiami. Wychowywałam się na wsi, babcia zabierała mnie regularnie do Koła Gospodyń Wiejskich, gdzie spotykały się same kobiety, które wspólnie gotowały, piekły, skubały pierze, śpiewały, tańczyły – a wszystkiemu towarzyszyły ich opowieści. Z perspektywy czasu uważam, że w dużej mierze właśnie to mnie ukształtowało i jestem przesiąknięta narracjami mojej babci oraz jej koleżanek, ale też mamy i ciotek, a co za tym idzie – naturalnym jest dla mnie mieszanie prawdy z fikcją, szukanie w postaciach magiczności, zabawa z folkowymi tekstami, pogańskimi wierzeniami, legendami.

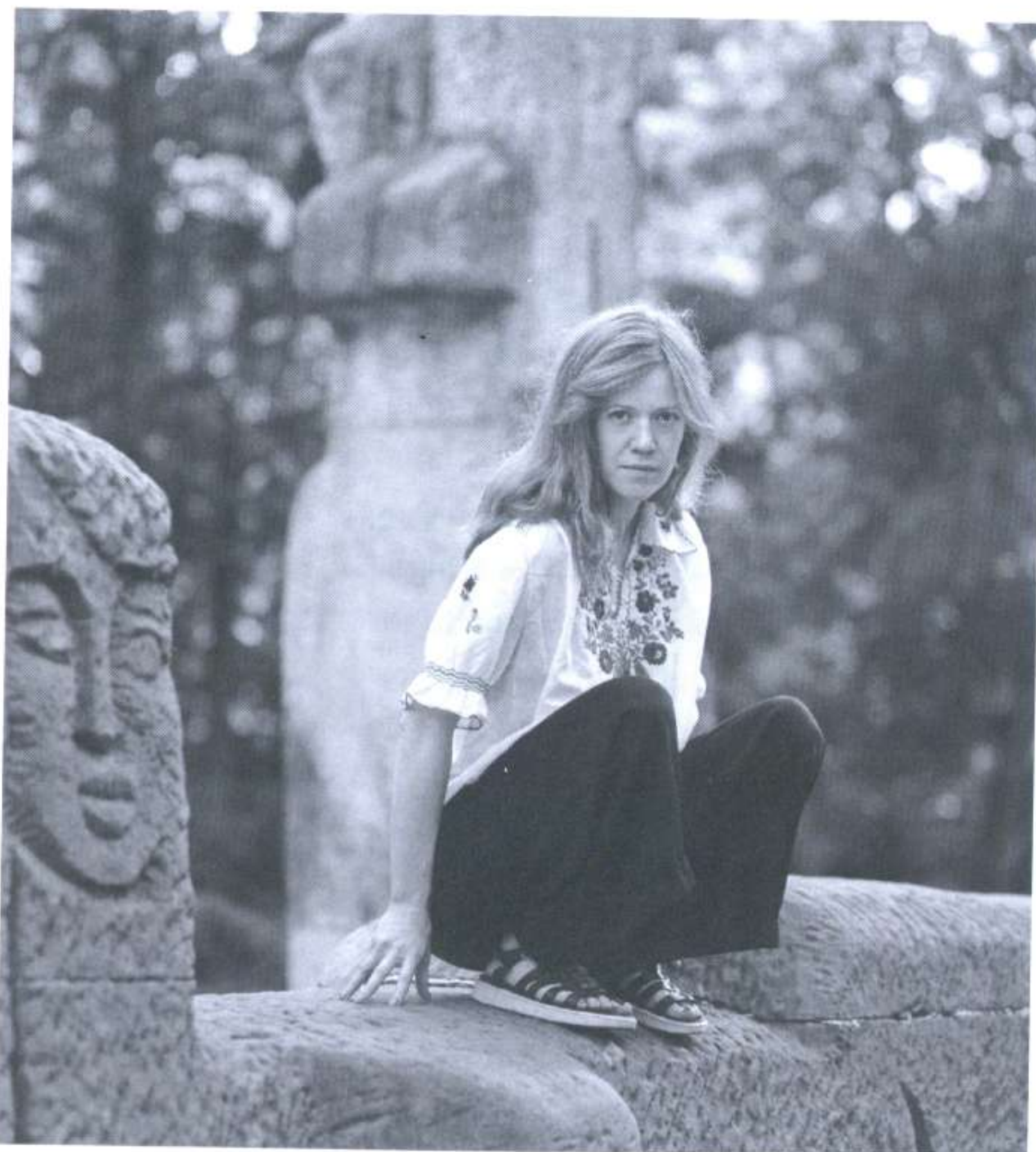
Dlaczego teatr?

Najszybsza odpowiedź: chciałam zostać aktorką, co oczywiście nie wyszło, bo w sumie nigdy nie poświęciłam temu uwagi i chyba wstydę się publicznych występów. Rodzice posłali mnie na warsztaty teatralne, a tam okazało się, że bardziej zajmuje mnie pisanie niż wychodzenie na scenę, co w sumie nie było dla nikogo zaskoczeniem, bo nawet kiedy się bawiłam w domu, to coś pisałam – na przykład artykuły do gazety „dziwni ludzie”. Moja mama chciałaby na pewno, żebym dodała, że pod jej przymusem zaczęłam pisać pamiętniki w pierwszej klasie podstawówki. Miałam osiem lat, kiedy powiedziała, że moja poezja jest naiwna.

Twoje przeszłe projekty

Jeszcze w czasie studiów współpracowałam z Maciejem Podstawnym – stworzyliśmy wspólnie na przykład *Opowieści plemienne* w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu. Po zakończeniu pracy z Maćkiem napisałam tekst, który bardzo długo we mnie kielkował, czyli *Ciało Bambina*. Mieszam w nim wątki historyczne z małą historią moich przodków, ale też z fikcją. Później powstały ważne dla mnie spektakle, które łączy wspólny mianownik, czyli kobiece narracje (z Agatą Puszcz *108 kostek cukru*, *Wyspa Kalina*, a z Darią Kopiec przede wszystkim *Jezioro*).

Interesuje Cię archeologiczne przywracanie pamięci o zapomnianych kobietach, badasz konteksty lokalne.



fol. Barbara Kubska

Inspirują ją przede wszystkim kobiety. Jak sama mówi, od zawsze była słuchaczką kobiecego storytellingu. O perspektywie herstorycznej i tkaniu narracji opowiada Agacie Tomaszewicz dramatopisarka **Zuzanna Bojda**.

Mam naturę podróżniczki i przede wszystkim interesują mnie badania terenowe. Nic nie daje mi takiej satysfakcji jak wycieczki, podczas których poznaję lokalne tradycje, święta, wierzenia, przysłowia, miejsca kultu, straszne legendy, pieśni. Przepracowywanie historii mówionej i tkanie z niej opowieści to coś, dzięki czemu czuję się w pracy jak badaczka. Od zawsze miałam we krwi antropologiczne podejście do świata. O ile w centralnych miastach Polski głosy kobiet są coraz lepiej słyszalne, o tyle w małych miasteczkach i wsiach nadal bywają stłumione, zawstydzone i niepewne swojej mocy. W swoich tekstach często uosabiam miasta, czyniąc je kobietami. W *Ciele* główna bohaterka staje się miastem, w tekście *Nigdzie tak nie wieje, jak tutaj* o katowickiej Superjednostce przeplatałam wywiady z mieszkańcami i mieszkankami wielkiego bloku z dialogami architekta i dziewczyny – personifikacji miejsca, w którym stoi kultowa budowla. Spojrzenie z perspektywy herstorycznej na samą przestrzeń i architekturę ułatwia mi zrozumienie mieszanek wybranych miejscowości.

Współpracowałaś z kolektywem Teraz Polisz. Co Ci dała ta współpraca?

Myszę, że przede wszystkim dzięki tej współpracy potwierdziłam swoje przeczucia, że praca z herstoryą musi być aktywna, bo żeby przywrócić

czemuś pamięć, trzeba to ożywić, uruchamiając wiele różnych kanałów komunikacyjnych. Dziewczyny z Teraz Poliż tworzą kolektyw, w którym teatr to tylko jedno z wielu narzędzi budowania własnego języka. Są performerkami-aktywistkami, a dzięki temu, że nie są na stałe związane z żadną instytucją, mogą pozwolić sobie na badanie różnych form wyrazu. Ja też coraz częściej staram się wykraczać poza literę tekstu i szukam innych środków zapisywania w pamięci historii.

...JEST...

Twoje obecne projekty

Jakiś czas temu postanowiłam zacząć pisać cykl dramatów o polskich księżniczkach. Trochę inspirowany Szekspirowskimi kronikami, ale z tą różnicą, że role główne zawsze mają kobiety u władzy. Dzięki temu, że dostałam stypendium MKiDN, napisałam cztery pierwsze dramaty, pierwszy raz od dawna pracując nie na zamówienie, i było to bardzo ożywcze. W ostatnim dramacie *Zwiedzanie wulkanu księżnej Daisy* bohaterka wchodzi w polemikę z Waltem Disneyem na temat stereotypów o księżniczkach. Poza tym szukam formy, żeby przygotować czytanie performatywne mojego tekstu *Szkubaczki*. Wszystko dzieje się w czasie jednej nocy tytułowych szkubaczek, kiedy to w listopadowe wieczory kobiety z wiosek Śląska Cieszyńskiego spotykały się, by skubać pierze na pierzyny dla panny młodej.

Rozpaczam też pracę nad bardzo kobiecym i na pewno herstorycznym spektaklem z Leną Frankiewicz. A już w sierpniu z Agatą Puszcz, Szymonem Szewczykiem, Ireną Sierakowską i Dorotą Furmaniuk w ramach Sopot Non-Fiction będziemy rozwijać projekt związany z fałszowaniem tożsamości, wadowickimi kremówkami i „brukselskimi orgiami”.

Największa motywacja

Zuzanna i Emilia – moje babcie, po których mam imiona. Wiem, że wielu rzeczy ważnych nigdy nie wypowiedziały na głos, bo nie mogły, powtarzam więc sobie, że skoro ja mam tę możliwość, powinnam ją dobrze wykorzystać.

Trzy słowa, które opisują Twoją twórczość

Ktoś kiedyś powiedział, że kwiatki i matki boskie, a mój tato zawsze pyta, czy znowu będzie krew, więc może tak: kwiatki, matki boskie i krew.

Jakie znaczenie ma dla Ciebie perspektywa herstoryczna?

Pamiętam, że już jako dziecko zadawałam rodzicom pytanie: „Czy kobiet wtedy nie było na świecie?”. Przecież w domu było zawsze tyle ciotek, babek, prababek, pań, kuzynek i koleżanek, które funkcjonowały na przestrzeni czasu, miały swoje opowieści, piękne ciała i znały wspomnienia swoich przodków. Na tyle mnie to frapowało, że zaczęłam zbierać ich historie, żeby zachować je w pamięci. Obszar doświadczeń kobiet w historii jest tym, co na ten moment inspirowało i intryguje mnie najbardziej. Często konstruuje też bohaterów, którzy mierzą się z konfliktem wewnętrznym i są przytłoczeni „bohaterskimi obowiązkami”, jakie na nich ciąży, odcinając im drogę do własnej wrażliwości i słabości. Dlatego z perspektywy herstorycznej staram się patrzeć nie tylko na bohaterki, ale i na bohaterów, których buduję. Coraz częściej zauważam też, że przyciąga mnie perspektywa ekologiczna, związana z przyrodą, naturą, energią pierwotną.

W Jeziorze odchodzisz od rewizji historii kobiet, które zapisały się w pamięci. Tym razem tworzysz opowieść fikcyjną. Narracja o kobiecej sile i wsparciu spotyka się z obrazem zejścia w głąb siebie.

Tekst zmieniał się w zasadzie do ostatniej generalnej. Fikcja miesza się z mało znanymi biografiami nurkujących kobiet, ale przede wszystkim z doświadczeniami współtwórczyni spektaklu. Proces naszej pracy był bardzo kolektywny, a zaczął się naprawdę w jeziorze i u podstaw miał wypartą samicę Lewiatana, o którym dzisiaj głównie myślimy w rodzaju męskim. Każde zanurzenie jest ocieraniem się o śmierć, dlatego nurkujący mężczyźni i kobiety mają silne charaktery, współzawodniczą, ale i muszą tworzyć zespoły. To zainspirowało nas do myślenia o siostrzeństwie. Konstruowałyśmy bohaterki, które na lądzie nie potrafią zaakceptować swoich różnic, a które w sytuacji zagrożenia odkrywają, jak mogą się dopełniać. Bohaterki *Jeziora* mają bardzo różne życiorysy i priorytety, ale w wodzie, w zbiorniku wspólnej nieświadomości, stają się na chwilę jednością, i to doświadczenie łączy je na zawsze.

...BĘDZIE

Projekt, który chciałbyś wcielić w życie

Na pewno chciałabym dać życie moim księżniczkom, bo ciągle zaskakują mnie skojarzenia wokół tego słowa, bliższe lalkom niż postaciom historycznym z krwi i kości. Poza tym mam pomysł na prozę. Wymyśliłam sobie skomplikowaną wielowątkową grę narracyjną, czekam więc na moment, żeby mieć przestrzeń na sprawdzenie tego konceptu w praktyce.

Zostałaś finalistką konkursu Młod(sza) Polska, organizowanego przez Narodowy Stary Teatr, Twój tekst ukaże się w pokonkursowej antologii...

Nie jestem twoją córką Mieszko to tekst mieszczący się w cyklu o księżniczkach. Opowiada historię wyzwolenia polskiej księżniczki, jej grajka i młodych herosów, pokolenia, które nie chce, aby Ojcowie zarządzali ich ciałami, myślami, wyborami, uczuciami. To herstoryczna fantazja, w której mało znana córka pierwszego władcy Polan pozwala sobie na odrobinę hultajstwa, rozwiązłości i niegodziwości.

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

Imię i nazwisko

Zuzanna Bojda

Zawód

dramatopisarka, dramaturżka

Wykształcenie

magister sztuki

Wybrane projekty

Ciało Bambina, 108 kostek cukru, Jezioro, Wyspa Kalina, #rozczarowanie

Osiągnięcia

Ciało Bambina w rankingu *Najlepszy, najlepsza, najlepsi w sezonie 2017/2018*, #rozczarowanie w finale konkursu The Best OFF, *Szkubaczki* w półfinale GND